Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Poniedziałek 27 października 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404 100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr 247 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Henryk Sienkiewicz na ojczystej ziemi.

—— o — o ——

Wspaniała manifestacja zgody i porozumienia polsko-czeskiego

u trumny wielkiego Polaka.

Piotrowice. (PAT). **O godz. 5 min. 16 rano, kiedy** niebo zaczęło się różowieć pięknym blaskiem cudnie się zapowiadającego dnia, **zajechał powoli pociąg z Pragi czeskiej, wiozący zwłoki śp. Henryka Sienkiewicza.** Wnętrze wagonu żałobnego **przybrane zielenią. Trumna** tonęła **w powodzi kwiatów i wieńców.**

Na peronie uformował się **szpaler straży ogniowej,** pilnującej porządku. Z pociągu żałobnego wysiedli towarzyszący zwłokom ze Szwajcarji: przedstawiciel prezydjum Rady Ministrów p. **Pawlikiewicz,** przedstawiciel Ministerstwa spraw zagranicznych dr Jan **Fryling,** oraz członkowie komitetu obchodu pp. prezes **Libicki,** senator **Baliński** i redaktor **Czempiński.**

Z Pragi czeskiej towarzyszyli zwłokom przedstawiciel rządu czechosłowackiego dr **Spisek,** prezes czechosłowackiego komitetu obchodu dr **Fuhrich,** przedstawiciel czechosłowackiej Rady narodowej dr **Lukas.**

W chwili zatrzymania się pociągu **czeska orkiestra wojskowa zaintonowała hymn narodowy czeski a następnie hymn polski.** Wagon stanął **przed ołtarzem prowizorycznym,** wzniesionym przy ścianie jednego z budynków stacyjnych **na tle dekoracji białoczerwonych.** Obok ołtarza **ustawiono mownicę,** nad którą widniał portret Sienkiewicza. Miejsca siedzące przed ołtarzem zajęli: **wdowa wielkiego pisarza, córka p. Korniłowiczowa z mężem** oraz **przedstawiciele Rządu polskiego i czeskiego, Komitetu obchodu, przedstawiciele organizacji miejscowych,** a na dalszym planie stanęli w zwartym ordynku ze sztandarami **delegaci komend okręgowych harcerzy śląskich z Katowic, Sokoli** ze Śląska polskiego, **sokoli i sokolice** z Karwiny, **drużyny gimnastyczne,** „Sila" z Frysztatu, **górnicy** z kopalni karwińskiej, **sokoli czescy, Macież szkolna** itd. Cały plac sąsiedni udekorowany **bogato flagami czechosłowackiemi** zajęły tłumy okolicznej ludności polskiej.

Pierwszy przemówił w imieniu rządu czechosłowackiego dr **Spisek,** składając hołd szczątkom wielkiego genjusza **w chwili, kiedy szczątki te opuszczają ziemię czeską, aby wrócić do Ojczyzny, którą tak gorąco ukochał.** Mowca porównał moment, kiedy wielki pisarz opuszczał kraj ojczysty z dzisiejszą chwilą, kiedy powraca do wolnej Polski. **Wam Bracia Polacy** — mówił — **przynoszą wielki zaszczyt prace waszego wielkiego syna. Jego dzieła i żywot nietylko dla Was ale i dla nas są wielką magistra vitae.**

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Rady Ministrów p. **Pawlikiewicz** podkreślając, iż od chwili wjazdu w granice Czechosłowacji, zarówno w Pradze czeskiej, jak i na końcowym etapie w Piotrowicach **byliśmy i jesteśmy świadkami wielkich i szczerych manifestacji, czci i hołdu składanego przez naród czeski Sienkiewiczowi. Byliśmy dumni, że ten wielki syn Polski doznał tak wielkiego hołdu i czci.** Dzisiaj w chwili, kiedy zwłoki Sienkiewicza opuszczają ziemię czeską, **składam w imieniu Rządu polskiego szczere i serdeczne podziękowanie za ten hołd i uczucia**

Cześć Narodowi czeskiemu!

Imieniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych złożył rządowi czeskiemu jak najgłębsze wyrazy wdzięczności dr. Jan **Fryling** nietylko za wszelkie ułatwienia techniczne podczas przewozu zwłok przez Czechosłowację, ale przedewszystkiem **za tę szczerość, jaka była na każdym kroku manifestowana.**

Piękne przemówienie wygłosił z kolei **prezes praskiego Komitetu uczczenia pamięci Sienkiewicza. Cały naród czeski, mówił, wszystkie warstwy i wszystkie stany oddają cześć i hołd wielkiemu pisarzowi polskiemu, którego naród czeski z pośród wszystkich wielkich Polaków umiłował nadewszystko.** Kontynuując w dalszym ciągu przemówienie, **w języku polskim,** mowca podkreślił, że ta

wielka żywiołowa manifestacja była jednomyślną deklaracją całego narodu czeskiego na rzecz zgody i porozumienia między narodem czechosłowackim a narodem polskim.

Od czasu Władysława Jagiellończyka nie było w Pradze tak wielkiej uroczystości, podczas której witanoby tak wspaniale wielkiego Polaka, jak wczoraj witaliśmy zwłoki Henryka Sienkiewicza. Mowca wierzy głęboko, że w przyszłości oba połączone węzłami krwi słowiańskiej i wspólnej kultury sąsiadujące ze sobą od lat tysięcy narody uznają konieczność wspólnej pracy i wzajemnej pomocy. Mowca wyraził nadzieję, że obok święta 3-go Maja i historycznej rocznicy Unji Lubelskiej zajmie miejsce dzień nowej unji: Unji polsko-czeskosłowackiej. Mowca zakończył słowami: **Przy zwłokach naszego wspólnego wielkiego wodza duchowego wołamy: Niech żyje naród polski, niech żyje Rzeczpospolita Polska.**

Mniej więcej w tym samym duchu przemawiał następnie przedstawiciel Czechosłowackiej Rady narodowej senator **Lukas,** dając wyraz przekonaniu, że **miłość dla Sienkiewicza będzie tym złotym mostem, wiodącym ku nowej przyjaźni między narodem polskim, a narodem czeskim.**

Mowa Leopolda Staffa.

Z kolei przemówił imieniem wszystkich stołecznych organizacyj literackich i dziennikarskich **Leopold Staff,** wiceprezes towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich:

W chwili, gdy tu stoimy, obiega Polskę całą wieść, że **po ośmioletnim śnie w obcej mogile staje na ziemi naszej trumna ze zwłokami Henryka Sienkiewicza.**

Jak Polska długa i szeroka, **wszędzie biją dzwony,** ustaje praca, **milkną dnia zabiegi** i wszyscy **składają ręce do krótkiej modlitwy.** Wielka to bowiem uroczystość. Wraca **wielki Polak, płomienny patrjota,** zabiegliwy obywatel, wraca **ostatni z niekoronowanych królów Polski,** mistrz jeden z pierwszych na boskim Olimpie naszej sztuki, mistrz, który uczucia gorące i myśl zawsze szlachetną zakuł **w nieśmiertelny kryształ naszej świętej mowy,** w dobie niewoli i zgnębienia zapalał serca w narodzie i budził ufność w siły własne, **wśród stuletniej narodu nocy był dziedzicznym zniczem wolności,** zaprzysięgłą pamięcią wielkiej przeszłości, niezłomną miłością ziemi i obyczajów i twardą nieodwolalną wolą trwania i wytrwania.

Wśród morza krzywdy i bezprawia był **latarnikiem naszej wolności, naszego prawa do życia.**

Gdy potop wojny zalał Polskę całą, gdy napór wściekłych fal groził zwaleniem ostatniej strażnicy, On śladem naszych wielkich poszedł głosić obcym i niechętnym o naszej dawnej chwale, obecnej niedoli i wiecznej nadziei.

Po długiej pracy serca, padł na obczyźnie w przeddzień Świtu, z dala od ziemi obiecanej.

Dziś szlachetna gościnna Szwajcarja oddała nam Jego prochy.

I rzecz dziwna.

Jest trumna, są zwłoki, jest wielki obrzęd pogrzebowy, cały, choć w cząstce malej obecny naród, tu stoi, a jednak — czujemy to wszyscy — **ta chwila nie jest żałobna.**

Jakaż to w nas siła? To cudna siła w nas Polakach, że dziś nawet **smutek nasz ma twarz radosną. Bo nie jest żałobną chwila,** gdy **urzeczywistnia się sen złoty,** nie jest żałobną chwila, gdy widzimy, że **straszna,** bolesna, dogłębna praca serca nie idzie na marne.

Witamy w tej trumnie **nie śmierć — lecz Nieśmiertelność,** witamy w niej to, co w nas żyje i żyć będzie na wieki: Wolność, której On był cedrową i złotą skrzynią.

Ongiś, po krwawej wojnie z wrogiem, zwycięzca wracał w progi domu, witano go wieńcem sławy i słowem pochwalnem. Czynimy skromnie to samo. **Życie Henryka Sienkiewicza było wojną, On wygrał tę wojnę, wojnę całego życia.**

Podźwignijmy czoła. Niech matki podniosą dzieci ponad głowy tłumu, by zapamiętały na całe życie tę trumnę, z której wykwita Wolność.

Henryk Sienkiewicz wraca zwycięzcą. Dzisiejszy powrót jego, to powrót na tarczy do zdobytej Ojczyzny.

Imieniem wszystkich korporacyj literackich stolicy, z których nakazu mam zaszczyt przemawiać, składam Mu cześć najgłębszą i hołd czołobitny.

Po przemówieniach rozpoczęła się msza św. odprawiona przez księdza **Knypsa proboszcza z Frysztatu** w asystencji duchowieństwa. Mszy św. towarzyszyły dźwięki orkiestry. Po nabożeństwie **ksiądz Knyps** wygłosił dłuższe przemówienie patrjotyczne, poczem przemawiali przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń miejscowych.

W imieniu komitetu dyrektor **Feliks,** w imieniu instytucyj czeskich sekretarz **Holeś,** w imieniu gminy Piotrowice burmistrz **Krótki** w imieniu macierzy szkolnej dr. **Olszak,** w imieniu polskiego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej prof. **Niemiec,** w imieniu instytucyj robotniczych p. **Bukow,** w imieniu stowarzyszeń obywatelskich dr. **Wolff.** Podczas ceremonjału pokropienia zwłok śpiewał **chór nauczycieli polskich** przy dźwiękach **orkiestry,** poczem **harcerze i sokoli śląscy przenieśli trumnę na barkach z pociągu czeskiego do zamienionego w kaplicę wagonu specjalnego pociągu polskiego.** Trumnę otaczała **straż honorowa** górników karwińskich ze sztandarami. Za trumną kroczyła najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i stowarzyszeń oraz delegacje ze sztandarami.

Po ustawieniu trumny nastąpiło **składanie wieńców.** Pierwszy złożony został wieniec z miedzianych liści wawrzynowych z wyrytym napisem: **Wielkiemu Polakowi Henrykowi Sienkiewiczowi — ludność polska ze Śląska Czesko-słowackiego"** — dalszy wieniec był **od dzieci polskich** na Śląsku czeskim od **polskich stowarzyszeń, od nauczycieli Polaków, od czechosłowackiej macierzy szkolnej,** od sokołów czeskich z Pio-

trowic, od związków ... z Bogumina i innych. O godz. 8.3° pociąg żałobny przybrany girlandami i zielenią ruszył wolno ku granicy polskiej. Chwila odjazdu była niezwykle podniosła i wzruszająca. Wzdłuż peronu pięknie udekorowanego dworca utormowały się malowniczo głębokie zastępy biorących udział w ceremonjale żałobnym organizacyj i delegacyj w barwnych strojach czeskich i polskich. Przy dźwiękach narodowego hymnu polskiego pochyliły się sztandary w ostatnim hołdzie pożegnalnym.

Henryk Sienkiewicz w Polsce.

W Dziedzicach

Wczoraj o godz. 8.35 rano przyjechał do Dziedzic specjalny pociąg pospieszny, wiozący z Krakowa przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz liczne delegacje instytucyj, organizacyj, stowarzyszeń i zakładów naukowych krakowskich z wieńcami i sztandarami na powitanie zwłok śp. Henryka Sienkiewicza na ziemi polskiej.

Wśród zebranych i przybyłych znajdowali się: wojewoda krak. Kowalikowski, wiceprez. m. Krakowa dr. Wielgus, kurator krak. okręgu szkolnego Owiński z wicekuratorem drem Pollakiem i wizytatorem drem Jakóbcem, prof. Un. Jag. dr. Kostanecki, prof. Un. Jag. dr. Olbrycht, prezes krak. dyr. kolei Prachtel-Morawiański, inspektor armji gen. Szeptycki, dow. O. K. Nr. V. gen. Kuliński, gen. Galica, pplk. dr. Piotrowski z 5-go dyonu samochodowego, kpt. Haupt imieniem K. O. W. Kraków, adjut.: rtm. Szaszewski i por. Remer, oraz liczne duchowieństwo, delegaci szkół krakowskich i dziatwa szkolna Górnego Śląska.

Dziedzice. (PAT.) 25 bm. O godz. 9. m. 5 rano od stacji granicznej Piotrowice nadszedł tu pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza, przy biciu dzwonów we wszystkich kościołach miejscowych i okolicznych. Na stacji dworcowej ustawione było popiersie Henryka Sienkiewicza, a peron był wspaniale dekorowany palmami, krzewami, girlandami z zieleni i chorągwiami.

W chwili przybycia pociągu orkiestra wojskowa zagrała hymn narodowy, a kompanja piechoty i szwadron honorowy złożyły przepisane honory wojskowe.

Po zatrzymaniu się pociągu miejscowy proboszcz dokonał pokropienia trumny i odprawił krótkie modły.

Wewnątrz wagonu, po obu stronach trumny stanęła straż honorowa złożona z harcerzy i sokołów śląskich.

Następnie z mownicy ustawionej na peronie przemówił przedstawiciel Prezydjum Rady Ministrów Pawlikiewicz, który zwrócił się do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Miklaszewskiego z zawiadomieniem, iż komisja i delegacja, która przybyła do Vevey, po odbiór zwłok Henryka Sienkiewicza, po stwierdzeniu autentyczności zwłok, i sporządzeniu protokołu, podpisała akt dotyczący przejęcia zwłok z rąk władz szwajcarskich.

Nastąpiło odczytanie protokołu, zapieczętowania trumny z okazji przewiezienia zwłok z Vevey. Protokół ten opiewa:

PROTOKÓŁ OPIECZĘTOWANIA ZWŁOK ŚP. HENRYKA SIENKIEWICZA Z OKAZJI PRZEWIEZIENIA ICH Z VEVEY DO WARSZAWY.

Działo się dnia 18 października roku 1924 w sobotę o godz. 6 wieczór w kościele rzymsko-katolickim w Vevey, w obecności osób, mianowicie: Stanisława Libickiego, Ignacego Balińskiego, Atenogenesa Pawlikiewicza.

Po oświadczeniu Julesa Vally, Kurfuersta i p. Syndyka Eugeniusza Courren, iż zwłoki śp. Henryka Sienkiewicza znajdujące się w po trzykroć krytej trumnie, ściśle zalutowanej, złożone w kaplicy obok wielkiego ołtarza, nie były naruszone, od czasu złożenia ich tam, konsul **Rzeczypospolitej polskiej w Bernie, Piotr Kluczyński, obwiązał** czarną taśmą **trumnę ze zwłokami Henryka Sienkiewicza i położył pieczęć urzędową** konsulatu polskiego w Bernie, co też poświadczają obecni i **niniejszem podpisują.**

Vevey, dnia 18 października 1924 roku.

Stanisław Libicki, Ignacy Baliński.
Jan Czempiński, Piotr Kluczyński.

Następnie zabrał głos minister Miklaszewski:

Mowa min. Miklaszewskiego.

Na progu ziemi polskiej w **imieniu Rządu Rzeczypospolitej** witam Cię Wielki Pisarzu, powracający z obczyzny, witam i żegnam zarazem, bo przybywasz na ostatni tutaj spoczynek.

Opuściłeś kraj rodzinny w chwili, **gdy huk armat rozbrzmiewał wokoło, pożoga wojny objęła chaty i dwory polskie, a przeciw sobie w szeregach armji zaborczych stanęli synowie jednego narodu.**

Opuściłeś wówczas kraj, idąc na emigrację, **jak wszyscy ci, którzy poza granicami Polski musieli przebywać, chcąc działać dla dobra Ojczyzny.** Dziś powracają Twoje prochy, **gdy zalew sił wrogich odpłynął,** gdy spustoszona ogniem i mieczem Ojczyzna powstała do nowego życia.

Duch Twój jednakże zawsze był przy nas. **Krzepiłeś naród polski w przeciągu długich lat niewoli, krzepiłeś w chwili zmartwychwstania,** chociaż Ciebie już żywego między nami nie było.

Twoja działalność miała **głębokie i trwałe wartości dla narodu,** niosła z sobą **moc wielką i tężyznę ducha,** dając całemu społeczeństwu a przedewszystkiem młodzieży **wielkie wartości moralne.**

Dzięki Tobie wszyscy Polacy czuli **dawną świetność Polski** i budzili się do walki o wolną Ojczyznę. Imię Twoje okryte sławą przyczyniało się **do rozpowszechnienia imienia Polski po całym świecie, wówczas kiedy nikt nie chciał się z nami liczyć i praw naszych szanować.**

Dziś hołd składamy Twoim zwłokom. Niech odpoczywają w spokoju na tej ziemi, którą tak ukochałeś.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent miasta Krakowa, dr Piotr Wielgus, przemawiając w następujące słowa:

MOWA WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA WIELGUSA.

W uroczystej chwili powrotu drogich szczątków naszego Sienkiewicza na wolnej Ojczyzny łono, przybyliśmy tu, by złożyć imieniem Krakowa, dawnej stolicy Jagiellonów, hołd pamięci **wielkiego duchowego Wodza Narodu** oraz **Wielkiemu Genjuszowi i Wielkiemu Sercu.**

Przybywasz dziś do Polski, okryty całunem z godłem Orła Białego, jako **zwycięski wódz duchowy,** któremu nie było danem doczekać się zwycięzenia niewoli i ujrzeć plony swego posiewu.

Witają Cię dziś **niezliczone rzesze ludności, wszystkie warstwy narodu, boś Ty** — zdaniem Niemojowskiego — **„przepaść między dworem a chałupą wypełnił polskością".** Tyś nas **nauczył kochać szczerze i gorąco Polskę,** nauczyłeś nas widzieć w najciemniejszych kartach historji jej podniosłe jasne momenty, **wlałeś ufność w nasza przyszłość,** zapał do walki o wolność i mimo całej tragedji naszej niewoli zbroiłeś naród w nowe siły i **hartowałeś wolę zwycięstwa.**

Toteż **na Tobie kształciło się całe pokolenie bojowników o wolność, z Twego natchnienia czerpali bohaterowie z roku 20-go zapał w ciężkiem zmaganiu się z najazdem bolszewickim, który jako potop zalał Polskę, odżyli Twoi Wołodyjowscy, Kmicice, Skrzetuscy i inni.**

Lecz hołd nasz dla Ciebie i uczucia nie ograniczają się tylko do uznania twojego wielkiego umiłowania Ojczyzny, patrjotycznej tylko strony Twej twórczości i działalności, bo Genjusz Twój nie ograniczał się tylko do sfery polityki Polski, lecz ogarniał szersze horyzonty ideałów, uczuć i wrażeń ogólno-ludzkich, jednając im uznanie i cześć wszystkich państw i narodów.

Dziś serca nasze złamane bólem po Twej stracie, **krzepi myśl radosna, że drogim Twym szczątkom na wolnej ziemi polskiej, od wolnego Krakowa hołd złożyć możemy, że tam w stolicy Warszawie, u tego całunu, pochyli głowę z czcią sam Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.**

W Krakowie w tej chwili **na zamku chylą się przed Tobą polskie sztandary, a ze wzgórza Wawelu grzmi ten, co króle witał, do grobu prowadził, stary Zygmunt, a z nim grają zgodnym resonansem serca całej Polski potężną symfonją tych uczuć podniosłych, w któreś je nastroił.**

Towarzysząc Ci w ostatniej podróży na spoczynek wieczny tam w Warszawie, w katedrze świętojańskiej, imieniem Krakowa schylimy kornie czoła przed drogiemi szczątkami, składając należną cześć Twym cieniom i pamięci.

HOŁD KRAKOWA.

Po przemówieniu dra Wielgusa zabrała głos przewodnicząca Narodowej Organizacji kobiet z Krakowa profesorowa **Lewkowiczowa,** przemawiając w te słowa:

Imieniem polskiej organizacji kobiet witam Cię, duchu jasny, w chwili, gdy prochy Twe stanęły na ziemi polskiej.

Hołd Ci składają kobiety-Polki.

Nikt tak jak Ty nie pisał, nie wysławiał się o kobiecie, nikt tyle wiary nie pokładał w Niej, jako czyn niku odrodzenia narodowego.

Na ten nimb, którym ją okryłeś, za tę wiarę w nią, o duchu jasny, ślubujemy Ci w chwili uroczystego powrotu do Ojczyzny, że **kobieta-Polka wiary Twej nie zawiedzie.**

Następnie ze stopni wagonu przemówił prezes komitetu Libicki, stwierdzając, że przewiezienie zwłok Henryka Sienkiewicza **jest jedynym z triumfalnych pochodów tego niekoronowanego króla-ducha, który zapanował nad całym światem przez swe dzieła.**

Z kolei **młodzież szkolna odśpiewała „O święty kraju nasz",** poczem u trumny zaczęto składać wieńce i kwiaty, przy dźwiękach hymnu „Boże coś Polskę" odegranego przez orkiestrę kolejarzy.

Inspektor armji generał **Szeptycki** w towarzystwie generałów **Kulińskiego i Galicy złożył wieniec od korpusu krakowskiego.**

Dalej złożono wieńce między innymi **od prezydjum miasta Krakowa,** od miast Cieszyna, Olkusza i innych, od licznych gmin, od różnych organizacji oraz zakładów szkolnych całego Śląska.

O godz. 10 pociąg ze zwłokami ruszył w stronę Katowic.

Przy odjeżdżaniu pociągu orkiestra zagrała hymn: Jeszcze Polska nie zginęła.

Katowice. (PAT). **Wszystkie stacje kolejowe,** któremi przejeżdżał pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza do Katowic, były **dekorowane zielenią i chorągwiami narodowemi. W kościołach okolicznych w czasie przejeżdżania pociągu odzywały się dzwony.** Na stacjach były **zgromadzone liczne delegacje ludności miejscowej i gmin okolicznych,** straże pożarne gminne. W chwili przejeżdżania pociągu śpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Na każdej stacji pociąg zwalniał biegu, a **ludność obrzucała wagon kwiatami i zielenią.**

Syreny fabryczne wszystkich fabryk na stacjach oraz fabryk okolicznych odzywały się w czasie przejazdu pociągu.

Katowice. (PAT). O godz. 11 **przybył tu pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza witany salwami armatniemi.**

Na dworcu przybycia pociągu oczekiwał wojewoda śląski **Bilski,** marszałek Sejmu śląskiego **Wolny,** inspektor armji generał **Szeptycki,** przedstawiciele władz i wiele wybitnych osobistości.

Na peronie ustrojonym zielenią i chorągwiami o barwach narodowych oraz portretami Henryka Sienkiewicza, **zgromadziła się elita Katowic i okolicy,** przed stawiciele władz z wicewojewodą Żurowskim i prez. miasta **Górniakiem,** przedstawiciele wojskowości, liczne reprezentacje różnych organizacyj oraz społeczeństwa. Przy wjeździe pociągu, którego lokomotywa była przybrana zielenią, **orkiestra odegrała marsza Chopina,** a równocześnie **w kościołach miejscowych i okolicznych odezwały się dzwony oraz syreny lokomotyw i fabryk.**

Wagon ze zwłokami został przesunięty na tor przetokowy, gdzie przy wylocie ul. Pocztowej ustawiono **barwne dekoracje z rzędu drzewek z chorągwiami narodowemi i girlandami.** Po obu stronach toru była urządzona pewnego rodzaju brama triumfalna, której słupy nosiły napisy ułożone z tytułów dzieł Sienkiewicza. Po przesunięciu wagonu ks. dr. **Kubica** dokonał pokropienia trumny. Następnie wygłosił przemówienie marszałek Sejmu **Wolny.**

PODZIĘKOWANIE CZECHOSŁOWACJI.

Katowice. (PAT.) 25 bm. Dziś wysłano do Pragi następującą depeszę: J. E. ks. Arcybiskup Pragi dr. Koropek.

Najdostojniejszemu arcybiskupowi Pragi ślemy gorące wyrazy podziękowania za tak wspaniałe oddanie posług religijnych prochom naszego wielkiego Mistrza.

Podpisani: Libicki, Baliński, Pawlikiewicz, Czempiński.

W DRODZE DO WARSZAWY.

Częstochowa. (PAT.) 25 bm. Przejazdowi pociągu ze zwłokami Henryka Sienkiewicza towarzyszyły na całej drodze od Katowic do Częstochowy manifestacyjne hołdy ludności. Dworce wszystkich stacyj, przez które pociąg przejeżdżał, były dekorowane i zapełnione **tłumami ludności.** Na stacjach pociąg zwalniał biegu, i przy dźwiękach orkiestr sztandary pochylały się przed trumną umieszczoną w kaplicy-wagonie, idącym jako ostatni wagon pociągu. Wagon ten ma otwartą tylną ścianę, wobec czego trumna jest widoczna.

W CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa. (PAT.) 25 bm. O godz. 14.15 pociąg ze zwłokami Henryka Sienkiewicza **przybył tu. Trumnę wyniosło czternastu przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa do sześciokonnego karawanu obitego szkarłatem.** Obok stanęła straż honorowa złożona z oficerów i słuchaczy uniwersytetu. Po ustawieniu trumny przemówił prezes rady miej-

skiej Nowak, podnosząc, że Sienkiewicz w „Tryiogji" rozsławił imię Częstochowy na całym świecie.

Następnie ruszył pochód na Jasną Górę. Za trumną postępowała wdowa z córką i synem oraz zięciem majorem Korniłowiczem.

Warszawa. (PAT.) 25. bm. Z okazji przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza przybył tu delegat bułgarskiej Akademji Umiejętności i uniwersytetu w Sofji. Bojan Teczew, który zabierze głos na uroczystej Akademji. Z ramienia rządu bułgarskiego charge d'affaires Vanezew złożył wieniec u trumny Sienkiewicza.

Rewolucja w Chinach.

Zamach stanu w Pekinie.

Tokio. Donoszą tutaj z Chin, że prezydent **Tsao Ku uciekł z Pekinu,** ponieważ gen. Feng Hu Siang, który obsadził Pekin i odciął połączenia komunikacyjne, zażądał natychmiastowego ustąpienia prezydenta oraz gabinetu. Czang Tso Lin miał polecić Feng Hu Siangowi, by zamianował prowizorycznego prezydenta.

Gen. Pengjungsiang wydał w Pekinie proklamację z oświadczeniem, że nie chce wojny, powodującej straty w ludziach i pragnie doprowadzić do konferencji rządu z jego przeciwnikami, celem zakończenia wojny.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu, że nastąpił tam **niespodziewany zamach stanu.** Grupa generałów postanowiła wstrzymać działania wojenne i podjęła kroki w tym kierunku, aby generał **Feng Hu Siang przybył do Pekinu i objął dowództwo.** Postanowiono dalej usunąć generała Wu Pej Fu.

Dziś wczesnym rankiem, wojska znajdujące się w Pekinie, wpuściły do miasta wojska Feng Hu Sianga, który przerwał natychmiast komunikację, **opanował urzędy i objął władzę.**

Londyn. (PAT.) 25 bm. Reuter donosi z Pekinu, że dywizja Feng Hu Sianga otoczyła pałac prezydenta i **uwięziła ministra skarbu i generała,** który był przewodniczącym w radzie wojennej. Do spisku należał tylko minister edukacji, członek partji młodochińskiej. Partja ta wydała proklamację, stwierdzając, że gotowa jest położyć kres działaniom wojennym, a następnie zwołać konferencję powszechną z udziałem Czang Tso Lina, Sun Yat Sena i innych szefów prowincyj celem zrealizowania jedności Chin oraz uzyskania potrzebnej dla Chin pożyczki zagraniczne. Czang Tso Lin gotów jest podobno uczynić zadość życzeniom młodochińczyków.

INTERWENCJA JAPONJI.

Wiedeń. (PAT.) 25 bm. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu, że wedle informacyj z Tokio, gabinet japoński postanowił wczoraj **wmieszać się do wypadków w Chinach.** Kilka okrętów wojennych otrzymało rozkaz **udania się do Chin.** Jeden batalion piechoty z Portu Artura **udał się do Chin północnych** dla **obrony interesów japońskich.** Bliższy cel odmarszu tego batalionu nie jest znany. 200 żołnierzy japońskich **jest w drodze do Szanghaj'wan.**

Ponieważ większość angielskich ministrów jest zajęta walką wyborczą poza Londynem, nowa sytuacja w Chinach nie była przedmiotem obrad gabinetu angielskiego. Odbyła się tylko poufna wymiana zdań rzeczoznawców kwestji wschodnio-azjatyckiej. W kołach japońskich są zdania, że interwencja Japonji w Chinach **wywoła niewątpliwie energiczną kontrakcję Stanów Zjednoczonych,** co **nie pozostanie bez wpływu na polityczne stanowisko Anglji.**

CHINY W RĘKACH CZANG TSO LINA.

Osaka. (PAT.) 25 bm. Depesze z Mukdenu stwierdzają, że Czang Tso Lin **ma faktycznie w swych rękach władzę nad Chinami.** Według sprawozdań **z Pekinu, aresztowano tam Wellingtona Koo** i innych członków gabinetu. Aresztowania nastąpiły po ucieczce prezydenta Czan Kuna.

Niemiecko-narodowe stronnictwo stawia kandydaturę kronprinza do parlamentu.

Berlin. (AW.) 25 bm. Dzienniki podają, iż stronnictwo niemiecko-narodowe ofiarowało Kronprinzowi kandydaturę do parlamentu niemieckiego na pierwszym miejscu listy państwowej. Następca tronu odniósł się jednakże do tej propozycji z wielką rezerwą. Wówczas tesame sfery prosiły Kronprinza o poparcie stronnictwa podczas walk wyborczych przez ogłoszenie odezwy. Kronprinz odpowiedział, iż musi się przedtem porozumieć ze swoim ojcem i że zastosuje się w zupełności do jego zleceń. Powyższe posunięcia świadczą wyraźnie, iż stronnictwo niemiecko-narodowe dąży **do przywrócenia monarchji w Niemczech.**

Niezwykły incydent na tle krytyki armji.

Warszawa. (AW.) Dzienniki donoszą o niezwykłem zajściu, które wydarzyło się wczoraj w redakcji **„Dziennika Bydgoskiego".** Dowódca 15-tej dywizji piechoty gen. Thome w towarzystwie szefa sztabu przybył do redakcji i zwrócił się do współpracowników redakcji z kategorycznem żądaniem złożenia deklaracji, iż redakcja wspomnianego dziennika, nie będzie umieszczała więcej artykułów pióra inż. Łępickiego, które krytykują stosunki wojskowe. Wobec gróźb generała i jego zachowania się, redaktor Brandowski zawezwał kilku współpracowników i oświadczył, że ustępując przed terorem jest zmuszony wydać żądaną deklarację. Należy dodać, iż w czasie tej rozmowy przed oknem redakcji znajdował się oddział ułanów. Gen. Thome otrzymawszy deklarację otworzył okno i zawiadomił dowódcę ułanów, że redakcja zobowiązała się nie krytykować więcej stosunków wojskowych wobec czego ułani mogą powrócić do koszar. Redakcja dziennika zwróciła się telegraficznie do klubu chrześcijańskiej demokracji, oraz do ministrów spraw wojskowych i wewnętrznych ze skargą na samowolę gen. Thomme i z prośbą o interwencję.

ODROCZENIE OBRAD NAD USTAWĄ O PAŃSTWOWEJ RADZIE ROLNEJ.

Warszawa. 25 bm. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji rolnej wiceminister rolnictwa Raczyński w imieniu rządu postawił prośbę o zdjęcie z porządku dziennego obrad nad projektem ustawy o państwowej Radzie rolnej, a to celem rozpatrzenia przez rząd poprawek, wniesionych przez referenta Poniatowskiego.

Komisja przychyliła się do tej prośby, ale jednocześnie poleciła swojemu prezydjum wydanie oficjalnego komunikatu, który ma wyjaśnić, iż projekt ustawy został już 3-krotnie przez rząd wniesiony i wycofany i że odpowiedzialność za zwłokę nie spada na komisję, chociaż minister rolnictwa Janicki swój wniosek o rozdzielenie komisji rolnej na komisję rolną i reform rolnych motywował rzekomo powolną pracą komisji.

O ZMIANY W PROJEKCIE BUDOWY NOWYCH KOLEI.

Warszawa, (AW). Konferencja w Wydziale technicznym Magistratu warszawskiego uchwaliła wystąpić do rządu z prośbą o następujące **zmiany w projekcie budowy kolei: 1) przeniesienie odcinka Radom—Grojec—Warszawa z grupy III do I; 2) linji Ząbkowice—Włoszczowa—Opoczno—Nowe Miasto—Grójec—Włoków z grupy III do II; 3) linji Zduńska Wola—Łęczyca—Płock—Błońsk z grupy II do I;** 4) o **jak najrychlejsze ukończenie linji średnicowej, budowę linji południowej obwodowej, budowa stacji towarowej gdańskiej.** Budowa wspomnianych linji **ułatwiłaby aprowizację Warszawy i odciążyłaby Warszawę z transportu węgla.**

Dzień polityczny.

PRZED DYSKUSJĄ NAD EKSPOSE RZĄDOWEM.

Warszawa. (Tel. wł.) Kluby sejmowe też w ciągu dnia dzisiejszego, jaki wczoraj obradują nad stanowiskiem, jakie mają zająć w dyskusji nad ekspose premjera Grabskiego.

I tak Z. L. N. po naradzie upoważnił posła **Głąbińskiego** do wygłoszenia przemówienia. W imieniu klubu Piasta przemówi poseł **Witos,** który wygłosi przemówienie na podstawie wytycznych powziętych przez zarząd klubu w dniu wczorajszym i które mają zostać zaaprobowane na plenum posiedzenia klubu we wtorek.

Mówcą Wyzwolenia w dyskusji ma być poseł **Poniatowski,** atoli sam klub nie powziął jeszcze decyzji i uchwał co do stosunku do rządu.

W związku chłopskim (grupa Bryla) zaakceptowano protokół, przyjęty przez przedstawicieli związku chłopskiego i Wyzwolenia co do zgodnego postępowania na terenie kraju i Sejmu.

WALKA Z WYZWOLENIEM.

Warszawa. Przez cały dzisiejszy dzień trwały konferencje i obrady pełnego klubu Wyzwolenia. Obrady były nader burzliwe i bardzo namiętne. Na korytarz, graniczący z klubem, przedostawały się raz po raz namiętne krzyki, bicie pięścią w stół i energiczne głosy dzwonka, usiłujące uspokoić namiętny ton przemówień. Nazewnątrz mówiono, że klub „ustala" swój stosunek do rządu. W rzeczywistości, jak wieść kuluarowa niesie, rozpoczęła się walna bitwa **pomiędzy zwolennikami prezesa Thugutta i Dąbskiego.** Kto zwyciężył w łonie klubu w tej walce — do tej chwili niewiadomo.

Dyskusji nie ukończono. Prowadzona ona będzie dalej w dniu jutrzejszym, a uchwalenie rezolucji nastąpi dopiero we wtorek.

Wtajemniczeni przepowiadają jednak, że Wyzwolenie znalazło się na punkcie zwrotnym.

Ze stolicy Polski.

MILJARDOWY BANK ANGIELSKI W POLSCE. W finansowych sferach Warszawy utrzymuje się pogłoska, iż w niedługim czasie powstać ma w Warszawie filja jednego z najzasobniejszych banków angielskich, jako samodzielny bank w Polsce. Bank opierać się ma o sfery producentów drzewnych Polski i ma służyć rozwojowi eksportu drzewa z Polski.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W PAŁACU STASZICA. W dniu 24 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiedzając Pałac Staszica i Wystawę Kościuszkowską, zwiedził także Państwowy Instytut geologiczny. Informacji Dostojnemu Gościowi udzielał Dyrektor Instytutu, prof. I. Morozewicz.

PREZYDENTOWA WOJCIECHOWSKA przyjęła delegację sportową młodzieży akademickiej, która wręczyła album pamiątkowy imieniem Centrali akademickiego Związku sportowego.

USTAWY JĘZYKOWE W OBROCIE POCZTOWYM. W związku z uchwalonymi w swoim czasie ustawami językowemi, Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów opracowywuje rozporządzenie o zastosowaniu ustawy tej w obrocie pocztowym. Projekt rozporządzenia w niedługim czasie wejdzie pod obrady Rady Ministrów.

PODPISANIE ROZPORZĄDZENIA O RADIO-STACJACH. Minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie wykonawcze do ustawy radio-telegraficznej. Rozporządzenie to po jego ogłoszeniu ureguluje zarówno sprawę ustawiania aparatów odbiorczych jak i sprawę budowy polskiego broadcastingu. Dla budowy broadcastingu utrzymany został system koncesyjny. Natomiast stacje nadawcze budowane będą przy zastosowaniu jak największych ulg i najmniejszych formalności. Po wejściu w życie tego rozporządzenia szeroka publiczność nareszcie korzystać będzie mogła z sieci radjowej.

SŁUŻBA POLICYJNA W TEATRACH. W myśl rozkazu komendanta P. P. na okręg warszawski funkcjonarjusze policji, pełniący służbę w teatrach, mogą wchodzić na widownię przed rozpoczęciem się akcji, przyczem policjanci, pełniący służbę na piętrach, mogą zajmować miejsca w przejściach, jak najbliżej przy drzwiach, pod warunkiem jednak, by wejście funkcjonarjusza policji nie powodowało najmniejszego hałasu oraz nie przeszkadzało w niczem publiczności przy słuchaniu lub przyglądaniu się trwającej na scenie akcji.

Reorganizacja ministerstwa reform rolnych.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego")

Warszawa 25 października.

Krążą pogłoski, iż zamierzona w ostatnich czasach **reorganizacja ministerstwa reform rolnych obejmie wszystkie instancje tego resortu.**

Projekt nowy przewiduje **znaczne rozszerzenie kompetencji dotychczasowych powiatowych Urzędów Ziemskich w tym kierunku, iż Urząd ten ma być w przyszłości pierwszą instancją.** W związku z powyższym **mają być wznowione Powiatowe Komisje Ziemskie.** Dotychczasowy Okręgowy Urząd Ziemski względnie Okręgowa Komisja Ziemska stałaby się drugą instancją. W tych warunkach centrala, czyli ministerstwo reform rolnych stanęłoby pod znakiem zapytania.

Humorystyka walki wyborczej.

Jak sobie wymyślają kandydaci rozmaitych stronnictw

przed wyborami w Anglji.

W Anglji toczy się obecnie zacięta walka przedwyborcza, prowadzona nie przez dwa — jak zawsze dotąd — lecz przez trzy stronnictwa: **konserwatystów, liberałów i członków partji pracy.** Że walka ta przybrała wcale nieparlamentarne formy, świadczy między innymi kilka niżej podanych wyjątków odezw wyborczych, ogłoszonych przez rozmaitych wybitnych polityków angielskich:

Liberałowie i konserwatyści — to psy parszywe, szukające strawy na śmietnisku.

Ramsay Mac Donald.
premjer, członek partji pracy.

Socjaliści angielscy byli zawsze najgłupszymi socjalistami świata.

Winston Churchill,
b. minister, liberał.

Rekord socjalistów — to rekord nie dającej się niczem naprawić bezpłodności.

Asquith,
b. premjer, liberał.

Jestem przeciwny pożyczce rosyjskiej z dwóch powodów: raz dlatego, że nie mam zaufania do rządu rosyjskiego, a powtóre, ponieważ nie mamy pieniędzy.

David Lloyd George,
b. premjer, liberał.

Pan Mac Donald nie przestał na chwilę popierać sprawy Niemiec, a szkodzić sprawie Anglji. Nie było jeszcze w dziejach Anglji ministra, traktowanego z podobną, jak on, pobłażliwością.

Lord Birkenhead,
b. minister, konserwatysta.

Nie znam nic wstrętniejszego nad zamiar pożyczania miljonów rządowi sowieckiemu.

Lord Derby.
b. minister, konserwatysta.

TEATRALJA.

Antoni Siemaszko.

Scenę polską dotknęła żałoba. W szpitalu Ujazdowskim w Warszawie zmarł znakomity artysta Antoni Siemaszko. Pochodził on z zasłużonej dobrze ojczyźnie rodziny szlacheckiej, osiadłej od lat w grodzieńskiem. Tam też przyszedł na świat w r. 1861 w majątku Siemaszków.

Obrał zawód aktora polskiego. Ukończywszy wyborną szkołę Derynga, nie znalazł jednak dla siebie pola pracy w Warszawie. Już w roku 1882 występuje w Krakowie i cieszył się tu dużem uznaniem. Gra role charakterystyczno-komiczne zarówno w sztukach Fredrowskich i Szekspirowskich jak i w utworach rodzimych i zagranicznych ówczesnego repertuaru. Wszystkie chwalebnie. Wiele pierwszorzędnie. Z tych czasów datuje się jego Papkin i Geldhab i Jenialkiewicz i Klepacki.

Na scenie krakowskiej przebywa prawie bez przerwy lat kilkanaście. Za dyrekcji Pawlikowskiego stanowisko jego umacnia się bardzo. Dopiero za dyrekcji Kotarbińskiego opuszcza Kraków i przenosi w roku 1903 do Lwowa, skąd razem z Solskim po dwu latach wraca do Krakowa. Angażowany niebawem do Warszawy, grywa na scenie Rozmaitości z wielkiem powodzeniem. Kraków odebrał go jednak Warszawie i do wojny Siemaszko jest jedną z najznamienitszych i głównych sił krakowskiej sceny.

Wojna światowa budzi w Siemaszce żołnierza. Wstępuje do Legjonów. Przykładem swoim pociąga innych artystów, a przoduje im nietylko powagą, ale zapałem i męstwem.

Dopiero w roku 1919 wstąpił z powrotem na scenę. Pozyskał go wówczas Teatr Polski w Warszawie.

Przed dwoma laty zapadł poważniej. Lekarze stwierdzili gruźlicę krtani, zakazali występów i wysłali Siemaszkę do Zakopanego. Leczył się tam długo. Zdawało się już, że chorobę przewalczył. Ale za powrotem do Warszawy powaliła go znowu na łoże, z którego już nie miał powstać.

Rzeczy wesołe.

W AMERYCE NIE WOLNO MĘŻCZYŹNIE ROBIĆ „OKA" DO KOBIETY.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej mają pretensje do tego, aby uchodziły za kraj najmoralniejszy w świecie, a na dowód tego posłużyć może następująca, zabawna, a w dodatku autentyczna przygoda pewnego młodego człowieka:

Znalazł się ten młody człowiek przed sędzią w N. Jorku, oskarżony przez pewną młodą dziewczynę, która przyjechała z Pensylwanji, że robił do niej „oko" w czasie, gdy jechała z nim w tym samym przedziale kolei podziemnej.

Sędzia, wysłuchawszy oskarżenia, już miał wydać wyrok i skazać młodzieńca na zapłacenie grzywny za podobne zuchwalstwo, gdy oskarżony poprosił o głos i oświadczył, że **skarżąca robiła także do niego „oko".**

— Masz pan na to świadków? — zapytał sędzia.

— Nie — odrzekł młodzieniec. — Ale i skarżąca nie ma także.

Wobec takiego stanu rzeczy, sędzia wydał wyrok salomonowy tej treści, że **oskarżony zostaje uwolniony od winy i kary, bo działał pod wpływem prowokacji ze strony skarżącej, której nie można pociągnąć do odpowiedzialności, gdyż ustawa nie przewiduje faktu, robienia „oka" przez kobietę do mężczyzny.**

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

ZNACZENIE PROPAGANDOWE KINEMATOGRAFU

Prof. Luchaire, generalny inspektor szkolny przy francuskiem ministerstwie oświaty, przedstawił istniejącej przy Lidze Narodów komisji współpracy umysłowej obszerny memorjał w sprawie kinematografu, w którym zaznacza, że myśl ludzka dotychczas nie miała nigdy możności sięgać tak daleko i rozpowszechniać się tak szybko, jak dzisiaj, dzięki ekranowi.

Obliczenia wykazały, że dany film, wyświetlony jednocześnie w 400.000 istniejących na świecie kinematografach, oglądałoby conajmniej 50 miljonów ludzi, jasna więc rzecz, iż z takim środkiem propagandy nic równać się nie może.

Rząd francuski uznając w zupełności słuszność wywodów memorjału, postanowił utworzyć w Paryżu specjalny instytut, jako odłam międzynarodowego instytutu współpracy umysłowej, w celu udoskonalenia kinematografu, jako jednego z najznakomitszych środków tej współpracy.

L. ANDREJEW.

Śmiech.

(Dokończenie).

III.

I rzeczywiście była najoryginalniejsza maska. Kroczyły za mną rozbawione tłumy, okręcali mnie, szturchali, szczypali, a gdy zmęczony, zwracałem się gniewnie do mych prześladowców, wybuchali panicznym wprost śmiechem. Gdzie się tylko ruszyłem, otaczały i dusiły mnie salwy głośnego śmiechu, idąc za mną krok w krok. Nie mogłem wyrwać się z obręczy tej szalonej wesołości. Chwilami opanowywała ona i mnie: wówczas krzyczałem, śpiewałem, tańczyłem, a cały świat krążył przed memi oczyma, jak pijany. A jaki daleki był mi ten świat. Jaki samotny byłem pod swą maską! Aż wreszcie pozostawili mnie w spokoju. Spojrzałem na nią z gniewem i strachem, z wyrzutami i czułością i rzekłem:

— To ja jestem.

Gęste rzęsy podniosły się powoli i ze zdziwieniem oblał mnie snop czarnych promieni, i dźwięczny, wesoły, świeży, jak słońce wiosenne, śmiech przeszył powietrze.

— Tak, to ja. To ja! — mówiłem i uśmiechałem się. — Dlaczego pani dziś nie przyszła?

Lecz ona się śmiała. Wesoło się śmiała.

— Tak się zmęczyłem. Tak źle mi na sercu — prosiłem błagalnie o odpowiedź.

Lecz ona milczała. Czarny błysk jej oczu zgasł, a uśmiech stawał się coraz więcej kuszącym. Był on słońcem, lecz słońcem rażącem, bezlitośnem, okrutnem.

— Co z panią jest?

— Czy to pan? — przemówiła, wstrzymując śmiech. — Jaki pan komiczny!

Ramiona me opadły, głowa zwisła, a poza ma była odrażająca. A podczas, gdy ona patrzyła z gasnącą zorzą uśmiechu na ustach na sunące obok nas rozbawione młode pary, mówiłem:

— Wstydź się pani śmiać. Czy nie czuje pani pod tą moją śmieszną maską żywej, cierpiącej twarzy — przecież włożyłem ją specjalnie poto, aby panią zobaczyć. Dała mi pani nadzieję i tak szybko, tak okrutnie odebrała mi ją. Dlaczego pani nie przyszła?

Szybko ze wstrętem na miłych, uśmiechających się ustach zwróciła się ku mnie — i okrutny śmiech opanował nią w zupełności. Dusząc się, prawie płacząc, zakrywszy twarz okrągłą jedwabną chusteczką, ledwo wykrztusiła:

— Spójrz pan... na siebie. Tam jest lustro... A, jaki pan...

Marszcząc brwi, zacisnąwszy zęby ze złości, z zimnem obliczem, z którego odpłynęła krew, spojrzałem w lustro — i ujrzałem wpatrzoną we mnie idjotycznie spokojną twarz, niewzruszenie zrównoważoną, nieludzko-nieruchomą postać. A wówczas... wówczas roześmiałem się. I, z niepohamowanym jeszcze śmiechem, lecz drżąc już z gniewu, z szaloną rozpaczą, rzekłem, prawie wykrzyknąłem:

— Pani nie powinna się śmiać!

A gdy się uspokoiła, zacząłem szeptać jej o swej miłości. I nigdy jeszcze nie mówiłem tak dobrze, gdyż nigdy nie kochałem tak szalenie. Mówiłem o męce oczekiwania, o gorzkich łzach szalonej zazdrości i tęsknoty, o swej duszy, która pogrążona była w miłości. I zauważyłem, że opuszczone rzęsy rzuciły gęsty cień na jej policzki. Widziałem, jak na matową biel jej twarzy wystąpił czerwony odcień przygasłego w niej żaru, i jak jej giętkie ciało schylało się ku mnie powoli. Była przebraną za boginię nocy, zagadkowa, pokryta czarnemi koronkami, jakby otoczona mgłą, błyszczała brylantami gwiazd; była piękna, jak daleki, zapomniany sen dzieciństwa. Mówiłem i łzy stanęły mi w oczach, a serce biło radośnie. I zauważyłem wreszcie, jak miły, nikły uśmiech opromienił jej usta i, drgnąwszy, podniosła źrenice. Powoli, bojaźliwie, z bezgranicznem zaufaniem podniosła na mnie swe oczy, i...

Takiego śmiechu jeszcze nie słyszałem!

— Nie, nie, nie mogę... — odrzekła mi prawie jękiem, a podniósłszy głowę, znów wybuchła kaskadą dźwięcznego śmiechu.

O, gdyby mi ktoś choć na chwilę dał twarz ludzką!

Gryzłem sobie wargi; łzy ciekły po mej rozgorączkowanej twarzy, a ona ta idjotyczna maska, w której wszystkie rysy, nos, oczy, usta były regularne, patrzała niewzruszenie okropnym w swej paradoksalnej równowadze wzrokiem.

A, gdy, kołysząc się na swych przybranych w jaskrawe spodnie, nogach, wychodziłem, jeszcze długo gonił mnie dźwięczny śmiech: jakgdyby z wielkiej wysokości spływała długą, srebrną strugą woda i z wesołym szelestem rozbijała się o twardy głaz.

IV.

Wypadliśmy na ulicę, zakłócając spokój hałaśliwemi rozmowami. Kolega rzekł do mnie:

— Miałeś szalone powodzenie. Nigdy jeszcze nie słyszałem takiego śmiechu... Zostaw no, co robisz? Czemu zrywasz i drzesz maskę! Panowie, on zwarjował! Patrzcie, drze na sobie kostjum! Płacze!!

Polska armja i marynarka.

ŁODZIE PODWODNE I TORPEROWCE DLA MARYNARKI POLSKIEJ.

Warszawa. (AW). „Gazeta Warszawska" donosi z Paryża, iż jednym z celów podróży gen. Sikorskiego do Francji jest **zamówienie flotyli torpedowców i łodzi podwodnych dla marynarki polskiej.** Flotylę tę zaliczonoby **na poczet dostaw finansowanych przez kredyt 400 miljonów, przyznany Polsce przez Francję.**

Figle aury i flory

ZAKWITŁY BZY W BYDGOSZCZY.

Niezdecydowana w temperaturze jesień tegoroczna spowodowała w wielu miejscowościach niezwykłe zjawiska w naszej florze, która też jakby zdezorjentowana nie wie, czy ma wcześnie ułożyć się do snu zimowego. Świeżo donoszą, że w Bydgoszczy w jednym z ogrodków przy domu w ul. Sienkiewicza **zakwitł po raz drugi w tym roku bez biały,** robiąc mieszkańcom miłe złudzenie powrotu wiosny.

ŚNIEG W WARSZAWIE.

W Warszawie onegdaj o godzinie 10 rano **spadł obfity śnieg** i po godzinie zamienił się w błoto z powodu ulewnego deszczu, który padał do wieczora.

Osadnictwo i parcelacja.

USTAWA O PARCELACJI I OSADNICTWIE.

Zgodnie z zapowiedzią ministra Kopczyńskiego w sejmowej Komisji rolnej — **ministerstwo reform rolnych opracowuje projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie.** Jak nas informują, **parcelacja prowadzona przez osoby prywatne i instytucje przez ministerstwo reform rolnych upoważnione, posiadać będzie oddzielną ustawową podstawę w formie odrębnej ustawy.**

USTAWODAWSTWO SOCJALNE.

ROZPORZĄDZENIE O UBEZPIECZENIU ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

W tych dniach ukaże się rozporządzenie rządowe **o rozciągnięciu mocy ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia do robotników sezonych.** Rozporządzenie to **obejmuje robotników: budowlanych, ziemnych, brukarskich, zatrudnionych w żegludze śródlądowej, cegielnianych, czynnych więcej niż 10 miesięcy w roku.** Dla tych robotników sezon martwy, gdy nie mają oni prawa pobierać świadczeń ubezpieczeniowych, trwa od 15 grudnia do 1 marca. **Nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia robotnicy sezonowi o ile pracują mniej niż 6 miesięcy w zakładach: cukrownie, krochmalnie, syropiarnie, gorzelnie, suszarnie warzyw i inne, przetworów owocowych, napojów chłodzących.**

Robotnicy niewykwalifikowani sezonowi przy robotach kolejowych, drogowych, wodnych i meljoracyjnych nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia, o ile pracują krócej, niż 6 miesięcy w roku.

Nasze koleje żelazne.

UMOWA O KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ MIĘDZY POLSKĄ A ROSJĄ SOWIECKĄ.

Warszawa. (AW). Dnia 20, 21 i 22 bm. odbyła się w Połocku konferencja kolejowa, na której podpisano umowę o komunikacji kolejowej między Polską a Rosją sowiecką na terenie wileńskiej Dyrekcji kolejowej.

Życie i sąd.

JAK U MAUPASSANTA.

Sąd okręgowy w Łodzi rozważał w dniu onegdajszym sprawę przeciwko **40-letniemu Franciszkowi Józwiakowi,** któremu **oskarżenie zarzucało usiłowanie dokonania obcowania płciowego z pasierbicą, 14-letnią Wiktorją Koromowską, będącą pod jego opieką.**

Ze względu na drastyczność, sprawę rozważano **z wykluczeniem publiczności.**

Sąd po naradzie **skazał tkliwego opiekuna na dwa lata więzienia.**

ŻARCIKI.

PRACOWITA SŁUŻĄCA.

— Kasiu, bój się Boga; w jednym kącie pajęczyna, w drugim kupa śmieci, jak ty sprzątasz, dziewczyno?

— Nie jestem taka ciekawa, żeby rozglądać się po kątach!

Myśl Sienkiewicza.

I.

Kto miał możność zetknięcia się w obcowaniu towarzyskiem z twórcą opowieści „W pustyni i puszczy" przyznać musi, że Jego „ja" promieniowało nietylko skromnością, nietylko łatwością prowadzenia rozmowy na temat aktualny, lecz co najważniejsza, zwracało uwagę oryginalnem ujmowaniem podnoszonego zagadnienia. Pamiętam, gdy razu pewnego wśród krzyżujących się zdań, jeden z uczestników zebrania, będąc przekonanym, że Sienkiewicza tego dnia niema wśród zebranych, mówiąc o nowem zarządzeniu władz rosyjskich, odezwał się mniej więcej w te słowa: „Panowie, wierzmy, że naród, który wyłonił z siebie takie twórcze umysły, jak np. Sienkiewicza, chlubę naszych tu zebrań, potrafi skutecznie przeciwstawić się nowym zakusom kacyków". Nikt, nie wyłączając gospodarza, nie zauważył wejścia autora feljetonów z podróży swej po Ameryce i dlatego wszyscy zdumieni byli, słysząc skromny protest przeciwko przypisywaniu dużego znaczenia Jemu.

„Jestem — mówił mniej więcej śp. Sienkiewicz — sceptykiem. Wierzę, że w zbiorowej duszy narodu tkwi, gdzieś ukryta, duża energja psychiczna i duży zasób utajonej moralności, to jednak, co się ujawnia, czy to w jednostkach, czy jeszcze wyraźniej w mniejszych lub większych grupach, świadczy, że mamy szeregi „gienjuszów bez teki", którzy, jak ludzie bez dogmatu, powtarzają „nie wiem, nie wiem" i marnują dane im zdolności, nic nie robiąc.

„Mam niejasne jeszcze zdanie — ciągnął dalej swym melodyjnym głosem wielki pisarz — że jesteśmy narodem, któremu zachód cywilizowany przypisuje słusznie „l'improductivite slave", przeważa bowiem w duszach naszych „pierwiastek kobiecy", jak przeważa w rasie germańskiej pierwiastek małokulturalnej brutalności męskiej, a w zbiorowej duszy rosyjskiej pewien anarchizm, powodujący krótkowzroczność w pojmowaniu spraw.

„A że — ciągnął żartobliwie mówca — wiadomą jest rzeczą, że dla kobiety dwa razy dwa może być lampa, nienawiść, miłość itd., tylko nie cztery, więc mój sceptycyzm jest zupełnie usprawiedliwiony i dlatego proszę o nieprzecenianie moich zasług."

Autor „Bez dogmatu", przy wielkiej swej skromności, robił wrażenie umysłu wyjątkowo oczytanego w różnych dziedzinach wiedzy, którą wchłaniał łatwo, którą pojmował odrębnie, po swojemu.

Zagadnienia filozoficzne mocno zajmowały umysł autora trylogji; wczuwał się w różne prądy, nurtujące w tej dziedzinie wiedzy, przesiewał je przez sito własne i naprzykład filozofję determinizmu myślowego, głoszącą, że każdy człowiek myśli jak musi, a nie jak chce, mocą twórczego swego umysłu, autor „Rodziny Połanieckich" daleko wcześniej, niż nauka ścisła, sprowadził na tory właściwe.

„Życie jest w prawach natury — mądrych czy głupich, mniejsza z tem — ale jest i człowiek musi mieć kogoś, coby go uznawał. Trzeba mieć komu to oddać, czy zasługę, czy sławę. To wszystko, czego można chcieć, bo z tego idzie spokój — i to jest jedyna rzecz, która ma sens".

W innem miejscu autor „Bez dogmatu" mówi: „uspokojenie jest duszą życia — i bez niego ono — nie ma sensu".

„Założenie rodziny i praca społeczna są celem i wytyczną życia, bo są prawem natury".

Na prawie natury opiera przeto autor „Bez dogmatu" ideały życiowe każdego człowieka i zdaje się mówić — czy chcesz, czy nie chcesz, musisz dążyć do założenia rodziny i musisz pragnąć, byś znalazł „kogoś, coby cię uznawał".

Przez takie ujęcie sprawy, znakomity twórca „Quo Vadis" odrazu wysunął na pierwszy plan te czynniki, a raczej te składowe części myślenia ludzkiego, które z istoty swej odgrywają pierwszorzędną rolę w życiu pojedyńczego człowieka, są motorem, czy osią wszystkich poczynań ludzkich.

W całym szeregu utworów mniej śmiało, tem niemniej wybitnie wskazuje autor „Rodziny Połanieckich" na jeszcze jeden zespół zagadnień, który stale zajmuje myślenie ludzkie. Zagadnienia wiary, sądząc z rozrzuconych po różnych utworach cytat, stanowią część „tego wszystkiego, czego można chcieć".

Psychologja w owe czasy, gdy Sienkiewicz tworzył, nie mogła dać wskazówek, dlaczego niektóre wyobrażenia, a co zatem idzie i pewne pojęcia, muszą być dla psychiki ludzkiej wiecznie niepokojącym czynnikiem, muszą zdobyć sobie w przejawach życia indywidualnego rolę dominującą. Nie mogę się wdawać, pisząc o pewnych cechach twórczości autora „Quo Vadis", w pobieżne nawet szkicowanie poziomu, na jakim stała w owe czasy psychologja. Autor „Rodziny Połanieckich" miał zupełną rację, gdy pisał: „psychologja zajmuje się analizą, lecz zapytana o to lub owo, jak naprzykład o nieśmiertelność duszy, odpowiada także: „nie wiem — i istotnie nietylko nie wie, ale nie może wiedzieć".

Znacznie później, niż to wyczuł autor trylogji, badania psychologów ustaliły, że pewnym wrażeniom, a więc i pojęciom, towarzyszy stałe zabarwienie wzruszeniowe, nie tak proste, jak przypuszczano, lecz więcej złożone.

Nauka później, niż przewidział twórczy umysł Sienkiewicza, zwróciła uwagę na znaczenie w życiu intellektualnem człowieka pojęć o zabarwieniu wzruszeniowem — braku przyjemnego.

Mocą gienjuszu swego Sienkiewicz trafnie ocenił, że wszystko to, co w myśleniu naszem odgrywa rolę pierwszorzędną, odgrywa ją tylko dlatego, że posiada zabarwienie wzruszeniowe braku przyjemnego, że musi być przeto czynnikiem stałego, niezmiennego pożądania, pragnienia. Twórczą swą intuicją wyczuwając, na czem polega istota nieśmiertelnej miłości, mógł Sienkiewicz napisać w „Rodzinie Połanieckich": „pożądam jej — a więc kocham".

„Życie jest w prawach natury" rozumuje Połaniecki i „człowiek musi mieć kogoś, coby go uznawał". Na język psychologiczny tłómacząc — uznanie, musimy przyznać, że jest ono niczem innem, jak pewnem wypełnieniem pragnień ambitnych człowieka. Obok przeto instynktu rozrodczego, obok wiecznego pragnienia „założenia rodziny", istnieć musi, zdaniem Sienkiewicza, pragnienie szlachetnej „pracy społecznej", jako bezwiedne dążenie do „uspokojenia, które jest „duszą życia i bez którego „ono — nie ma sensu".

Jeżeli autor „Janka Muzykanta" w jednym ze swych utworów przez usta bohatera opowieści otwarcie się przyznaje: „mam wszystko po temu, by zrobić z siebie syte i wesołe zwierzę — ale nie zawsze mogę na tem poprzestać", to dowodzi, iż ideologja Sienkiewicza zmierza ku pragnieniom wyższym, że „wyciąga on ręce do tego słońca, które może za tą mgłą świeci".

Promieniują zaś „ludzie rozwinięci, ludzie wyrobieni społecznie i nerwowo" tj. ludzie o wyższym, o idealniejszym gatunku swego „ja", dążący do „spokoju", do harmonji współżycia, która jedynie „ma sens". „Krzyżacy" są jaskrawym dowodem, jak autor przeciwstawiał ideologję narodu polskiego tej odmiennej, którą wyrobił sobie zachłanny zakon krzyżacki.

Maćko z Bogdańca, czy Zyndram z Maszkowa, parując wyniosłe słowa mistrza Zakonu, wskazującego czarny krzyż, wyszyty na białym płaszczu, są wyrazicielami tych dążeń, które miał naród nasz.

W przeświadczeniu mieć trzeba te ideały, których symbolem widomym jest wyszyty krzyż.

Dr Karol Rychliński.

Świat kobiet.

KAPELUSZ TOWARZYSZKI KOŁŁĄTAJ, ambasadorki sowietów.

Pisma umieściły fotografję nowej posłanki sowieckiej w Norwegji, towarzyszki Kołłątaj, w bogatym stroju i wspaniałym kapeluszu. Feljetonista „l'Echo de Paris", Franc Nohain, pisze w tej sprawie:

„Czy zwróciliście, państwo, uwagę na kapelusz „ambasadrice" sowieckiej w Norwegji, pani — przepraszam „towarzyszki" — Kołłątaj? Nie mogę się dość nazachwycać tym kapeluszem i fotografją, całą tą fotografją, którą „l'Echo de Paris" zareprodukowało w „Illustration". Widzicie państwo na niej wielką damę bolszewicką w chwili, gdy wstępuje do pałacu królewskiego w Chrystjanji. Co za płaszcz dworski, co za postawa królewska, ale przedewszystkiem co za kapelusz, co za pióra na kapeluszu!...

„I co tu mówić o ustroju sowieckim, o telegramach z Moskwy, o ankietach?... Komunizm głosi równość. Pokażcie mi fotografję kobiet sowieckich, wszystkich kobiet sowieckich, w kapeluszach tak wspaniałych, jak ten, który tak królewsko przyozdabia panią — przepraszam — towarzyszkę Kołłątaj, „ambasadorkę" rządu komunistycznego w Chrystjanji!...

„Niestety! Widziałem fotografję biednych kobiet, noszących piętno najokropniejszej nędzy i przerażających nieszczęść. Komuniści zrzucili carat, ażeby rujnować i głodzić naród na własną korzyść."

Manifestacje żałobne w Krakowie.

Wstępem do wczorajszej manifestacji żałobnej ku czci Henryka Sienkiewicza była **Akademja w auli Uniwersyteckiej** w piątek o godz. 6 wieczorem.

Aulę wypełniła publiczność po brzegi, profesorowie oraz członkowie senatu akademickiego wystąpili w togach i beretach.

Odśpiewanie przez chór **Boga Rodzicy** oznajmiło rozpoczęcie uroczystości.

Następnie rektor ks. dr **Zimmermann** otworzył Akademję — poczem prof. dr. **Kallenbach** wygłosił rozprawę na temat **oddźwięku ducha Sienkiewicza w życiu Narodu.**

Imieniem słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego przemówił akademik **Doda.**

O godz. 7 wieczorem odbyła się również **Akademja w kasynie wojskowem.**

Przybyli na nią przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych.

Uroczystość rozpoczął marsz żałobny Chopina, poczem nastąpiło przemówienie płk. dra Tadeusza **Piotrowskiego.**

Po przemówieniu nastąpiła recytacja art. dram. p. Buczyńskiej, p. Jednowskiego; atrakcją wieczoru była recytacja art. Białkowskiego. Uroczystość miała charakter nadzwyczaj poważny.

Wczorajszy dzień, bogaty w snopy złociste słońca jesiennego i niebywałą pogodę, pozostanie na długo w pamięci Krakowian.

Z gmachów państwowych i domów prywatnych zwieszały chorągwie, wystawy sklepowe przyozdobiono portretami nieśmiertelnego pisarza Henryka Sienkiewicza.

NA WAWELU.

Po godz. 8 rano ku stokom Wawelu, gdzie się odbyła główna manifestacja, ciągnęły tłumy publiczności. Powoli zachodni stok Wawelu począł się zaludniać.

Błyszczą w słońcu sztandary i chorągwie cechowe, koło nich ustawiają się delegacje młodzieży szkolnej, tam znowu sznurem wyciągnięta stoi frontem do katedry kompanja honorowa, błyszczą stalowe hełmy delegacji strażackiej. Porządek wzorowy, nad utrzymaniem jego czuwa naczelnik straży Obidowicz. Ogólną uwagę zwraca król kurkowy w towarzystwie marszałków i wicemarszałków ze swemi insygniami.

Na czele ustawiają się przedstawiciele władz i urzędów oraz generalicja i korpus oficerski.

Wśród dygnitarzy znajdowali się: imieniem województwa starosta Tchórznicki, nacz. wydz. woj. Kwiatkowski, star. Jagusiński, nacz. wydz. woj. Fedorowicz, prez. sądu apelacji dr Wolter z naczelnikiem sądu okr. karnego Pelcem i jego zastępcą Księskim, wicepr. kolei Gutkowski, w zast. prez. Prachtla, konsul czeski Sedivy, prez. Izby skarbowej dr Greger z wicepr. Gajewskim i naczelnikami wydziałów: dr Mazurkiewiczem i Wodzińskim, b. min. Dudek, dr Zazula imieniem kuratorjum okr. szkolnego, wicepr. miasta Rolle, Żuk-Skarszewski, dyr. policji dr Styczeń z kom. okr. P. P. Pilchem i Maruniakiem, z wojskowości: gen. Dziewanowski w zastępstwie dow. O. K., który wyjechał na uroczystość do Dziedzic, gen. Ledóchowski, komendant O. W. płk. sztabu gen. Augustyn, wreszcie liczny korpus oficerski z oficerami sztabowymi na czele.

Uroczysta chwila, w której cała od krańca po krańiec Polska powstając z pochylonem czołem, by złożyć hołd Wielkiemu Mocarzowi słowa polskiego, zbliża się...

UROCZYSTA CHWILA.

Pierwsza salwa armatnia... Spiżowe dźwięki „Zygmunta" a za nim dzwony wszystkich kościołów krakowskich i syreny fabryk i zakładów przemysłowych obwieszczały

UROCZYSTĄ CHWILĘ.

Pochylają się czoła, wojsko prezentuje broń, z szumem chylą się sztandary cechowe, słowa na ustach zamierają, chwila głębokiego milczenia, myśl jeno ulata daleko i przyklękła u trumny Hetmana.

Z jękiem dzwonów zmieszały się dźwięki hymnu narodowego.

Żałobne milczenie przerywa wreszcie komenda: „na ramię broń"!

Kraków, stolica Jagiellonów, złożył hołd swemu duchowemu przywódcy.

W KATEDRZE.

Teraz uczestnicy uroczystości kierują się do katedry, gdzie nabożeństwo żałobne celebruje ks. biskup Anatol Nowak.

W prezbiterjum zajmują miejsca dygnitarze, główną nawę delegacje i cechy, boczne nawy publiczność. Katedra wypełniona po brzegi.

Chorus Caecilianus z ks. Rizzim wykonuje przy wtórze organów szereg pieśni żałobnych.

Po nabożeństwie następują przy rzęsiście oświetlonym katafalku egzekwje, wznosi się chóralnie: „Libera me Domine...".

W INNYCH KOŚCIOŁACH.

O godz. 10 rano odbyło się w kościele Marjackim uroczyste żałobne nabożeństwo. Świątynię zaległy tłumy dziatwy szkół średnich z nauczycielami. Wśród morza jarzących się świec ustawiono katafalk. Mszę św. odprawił ks. infułat **Wądolny** w asystencji duchowieństwa. Podczas modłów żałobnych chór młodzieży i orkiestra odtworzyły szereg żałobnych utworów.

Równocześnie w kościele OO. Reformatów odbyło się nabożeństwo żałobne staraniem Akademji handlowej, odprawione przez ks. gwardjana Alf. **Koguta.** Kościół rzęsiście oświetlony zaległy również tłumy młodzieży i publiczności.

Przepiękne i podniosłe kazanie wygłosił ks. przeor **Janicki.**

Aby młodzież szkolna mogła wziąć udział w nabożeństwach, zwolniono ją po dwóch godzinach nauki we wszystkich szkołach.

W MIEŚCIE.

Kraków uczcił chwilę wjazdu zwłok Sienkiewicza w sposób uroczysty. Podkreślić jednak trzeba potężną manifestację uliczną. **Przemówiło w niej społeczeństwo.** Tuż po godz. 9 rano do Rynku doleciał głos Zygmunta. Rynek krakowski, na który przybyły już przedtem tłumy, zaczął w tej chwili jakby zastygać. Setki ludzi zatrzymywało się, odkrywając głowy... Ustawał ruch uliczny.

W kilkunastu sekundach na ulicach i w Rynku **zamarło życie...** Tłumy zatrzymywały się wsłuchane w dalekie tony Zygmunta i żałosny gwizd syren fabrycznych. Naraz z wieży marjackiej odezwał się hejnał... Jego tony skupiły powagę chwili.

Nastała **cisza — jakiej się nigdy nie spotyka** w dzień na ulicach... Kraków takich dwu minut jeszcze nie przeżył... Było coś **przepotężnego w tej powadze i skupieniu...** Nikt z miejsca nie ruszył!...

A gdy ucichły tony hejnału — ulica jakby się ocknęła. Ruszyła momentalnie z miejsca. Przeżycie jednak dwóch minut nigdy już nie zapomni. **Duch Sienkiewicza został uczczony imponującym i szczerym odruchem zwyczajnego, ulicznego tłumu Polski...**

Dalsze szczegóły sensacyjnej afery Grotowskiego.

Kraków, 26 października.

Śledztwo w sprawie oszukańczych praktyk dra **Grotowskiego,** dyrektora filji Banku Cukrownictwa w Krakowie, prowadzone jest w dalszym ciągu pod „Telegrafem". Wczoraj zgłosiło się znowu kilka osób, które padły ofiarą oszusta.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Grotowski **ponaciągał również szereg instytucyj i osób na Górnym Śląsku, a zwłaszcza w Katowicach, oraz w województwie kieleckiem,** a to głównie **w Sosnowcu,** gdzie posiadał hurtownię sprzedaży cukru. Policja krak. poleciła **obłożyć aresztem ruchomości** Grotowskiego w tych miastach.

W nadchodzącym tygodniu sąd okręg. cywilny **wyznaczy zarządcę majątku** dra Grotowskiego celem przeprowadzenia postępowania konkursowego. Jak słychać, obrony Grotowskiego podjął prof. Un. J. dr. **Reinhold.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Redukcja" — wieczorem: „Romans zeszytowy".
Poniedziałek: „Romans zeszytowy".
Wtorek: „Romans zeszytowy".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Poniedziałek: „Pajacyk".
Wtorek: „Pajacyk".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA

Niedziela popoł.: „Śmierć kochanków" — wieczorem: „Gdy kurtyna zapadnie".
Poniedziałek: „Gdy kurtyna zapadnie".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Niewolnica miłości", w rolach głównych Węgrzyn, Smosarska i Malicka.
Reduta: „Od mężczyzny do mężczyzny"; dramat erotyczny. Nadprogram komedja.
Sztuka: „On" (Harold Lloyd), sensacyjna komedja w 12 aktach.
Uciecha: Jackie Cogan w filmie **„Niech żyje król".**
Wanda: „Księżniczka Olga". Obraz z czasów rewolucji rosyjskiej w 8 aktach.
Warszawa: „Dziewczę z karuzeli". Wielki film 10 aktowy ze stosunków wiedeńskich.
Zachęta: Joe Deebs **„Dama zawoalowana",** dramat sensacyjny.

KONGRES WSZECHPOLSKI ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

Dziś rozpoczynają się w Warszawie obrady Kongresu Wszechpolskiego Związku Ludowo-Narodowego. W dniu wczorajszym i dzisiejszej nocy przejeżdżały przez Kraków liczne delegacje z Zachodniej Małopolski w drodze do Warszawy. Z Krakowa wyjechali między innymi na Kongres: poseł prof. Władysław Konopczyński, poseł Stanisław Rymar, poseł Tadeusz Tabaczyński, prof. dr Adam Lobaczewski, redaktor naszego pisma dr Władysław Świrski, prof. Józef Hajdukiewicz, prof. Jan Gruszecki, i prof. Aleksander Solecki.

W drugim dniu Kongresu będą się toczyły obrady Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego. Zarówno przedmiotem obrad Kongresu jak i Rady Naczelnej będą ważne sprawy naszej polityki zagranicznej i wewnętrznej.

DOSTARCZANIE MIESZKAŃ DLA OFICERÓW W KRAKOWIE. Wojew. krak. poleciło magistratowi miasta Krakowa dostarczenie na zasadzie postanowień austr. ustawy kwaterunkowej pomieszczeń dla oficerów i podoficerów. Stosownie do tego polecenia magistrat zwraca się do mieszkańców m. Krakowa z gorącym apelem, aby zechcieli dobrowolnie oddać do dyspozycji na cel powyższy zbędne im ubikacje mieszkalne.

W SPRAWIE ZAPŁATY PAŃSTW. PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI. W dniu 21 bm. magistrat ukończył czynność wymiaru i rozesłania nakazów płatniczych na państwowy podatek od nieruchomości za rok 1924 i zaznacza równocześnie, że po myśli reskryptu min. skarbu będą obliczane kary za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie od niezapłaconych sum podatku po upływie miesiąca od dnia, w którym zakończono czynności rozesłania nakazów płatniczych, tj. od 20 listopada b. r.

STAWKI PROWIZYJNE BANKU POLSKIEGO. Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż Bank Polski stara się o ile możności obniżyć stawki prowizyjne. Na ostatniem posiedzeniu Rady Banku obniżono prowizję od inkasa weksli miejscowych do 2 promille, od zamiejscowych do 4 promille.

ŻYDOWSCY PRZEMYTNICY SACHARYNY PRZED SĄDEM. Onegdaj odbyła się przed trybunałem orzekającym w krak. sądzie okr. rozprawa przeciw Schaji Selingerowi i Zeiwlowi Wua z Krzeszowic, oskarżonym o zbrodnię lichwy i gwałtu publ. Wymienieni z końcem 1923 roku mieli brać udział w handlu łańcuszkowym sacharyną, a nadto dopuścili się gwałtu na aresztującej ich policji. Mianowicie budnik kolejowy pod Krzeszowicami zaalarmował tamtejszy posterunek, że jacyś podejrzani ludzie przeładowują koło toru paki i walizy z auta na wóz i odjeżdżają w stronę Krakowa. Policja wszczęła pościg i zatrzymała wóz, w którym znajdowało się 200 klgr. sacharyny olbrzymiej wartości i przemyconej z Niemiec. W czasie aresztowania Wua stawiał opór policji, zaś Selinger pomagał mu w ucieczce. W końcu obu oskarżonych policja ujęła a sacharynę oddała władzom skarbowym.

Na wczorajszej rozprawie obwinieni wyparli się winy twierdząc, że najęci zostali jako przewoźnicy do odwiezienia farb z Trzebini do Krakowa. Zaprzeczyli również, by stawiali opór policji. Po przesłuchaniu świadków trybunał uwolnił obu oskarżonych od zarzutu lichwy a tylko Wuę skazał za zbrodnię gwałtu publicznego na 4 miesiące więzienia. Sacharyna przepadła na rzecz skarbu państwa. Prowadził rozprawę sędzia Księski, oskarżał prok. dr Michałowski, bronili adw. dr. Bulwa i dr Goldblatt.

ZBŁĄKANA SIEROTA. Wczoraj wieczorem doprowadzono do ekspozytury śledczej 3-letnią dziewczynkę, która błąkała się po kościele OO. Dominikanów. Przy dziewczynce tej znaleziono karteczkę następującej treści: „Jadzia Waśko, bez rodziców, lat 3, upraszam o pomoc". — Dziecko oddano do „Żłóbka".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 1. 39). Poniedziałek 27 bm. Wieczór ku czci Henryka Sienkiewicza ze współudziałem prof. Józ. Wiśniowskiego oraz art. dram. Hel. Buczyńskiej i Tad. Białkowskiego; wtorek 28 bm., prof. Uniw. dr Wit. Wilkosz: O logice współczesnej; środa 29 bm. prof. Przecław Smolik: Szamaństwo u Mongołów. — Początek o godz. 7 wiecz.

TYDZIEŃ AKADEMIKA. We środę dnia 29 bm. o godzinie 5 popoł. odbędzie się w gmachu województwa posiedzenie Komitetu Tygodnia Akademika w Krakowie przy udziale przewodniczących odnośnych sekcyj oraz przedstawicieli młodzieży akademickiej.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

ZE STARYCH SZPARGAŁÓW.

Był skąpy szlachcic w Podlaskiem. Miał on majątek i zwał się Kania. Raz bawiąc u tego szlachcica w gościnie chorąży oszmiański, rzecze mu:

— Zmieńże waszmość nazwę majątku swego na Kanaan.

— A to czemu? — pyta zdziwiony szlachcic.

— Bo u waści także z wody wino się robi!

Zbrojny napad na dyliżans pocztowy.

Banda słuchaczy tajnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Lwów. (AW). „Gazeta Poranna" donosi: Przed paru dniami **dokonano na szosie około Przemyślan zbrojnego napadu na dyliżans pocztowy, wiozący większą sumę pieniędzy. Śmiałe zachowanie się straży udaremniło zamach.**

Policja wszczęła energiczne śledztwo i patrol policyjny natknął się na **zbrojnego osobnika, który zaczął strzelać do policji.** Pościg doprowadził do **zatrzymania na trakcie niejakiego Piotra Sajkiewicza, słuchacza tajnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie,** przy którym znaleziono 35 naboi karabinowych i bandaże wojskowe. Wkrótce potem **aresztowano Teodora Jaczera, drugiego członka bandy.**

Dochodzenie stwierdziło — jak pisze „Gazeta Poranna" — iż **banda składa się z Rusinów, którzy przybyli ze Lwowa i byli sprawcami udaremnionego napadu na wóz pocztowy pod Przemyślanami.**

Wykrycie tajnej organizacji szpiegowskiej w garnizonie łódzkim

ARESZTOWANIE PLUTONOWEGO 18 P. P. I 3 WSPÓLNIKÓW ŻYDÓW. — TAJEMNICZY „KUPIEC" DOKUMENTÓW W[illegible]

W ostatnich dniach krążyły w Łodzi niepokojące pogłoski o wykryciu przez władze bezpieczeństwa nowej **wielkiej tajnej organizacji szpiegowskiej w garnizonie łódzkim.**

Według tych wiadomości, miały być **przeprowadzone liczne rewizje i aresztowania.** Po sprawdzeniu pogłosek okazało się, że istotnie

wykryta została w Łodzi specjalna jaczejka szpiegowska, pracująca na rzecz Rosji Sowieckiej.

Na czele tej bandy stał jakiś nieznajomy przyjezdny, który przybywał specjalnie zawiadomiony przez „pośredników", że interes jest do zrobienia. Według [illegible] podobieństwa, **jest to członek Komunistycznej Partji Robotników Polski, emisarjusz** [illegible] który ma specjalną funkcję objeżdżania **miast prowincjonalnych, w których mieszczą się dowództwa okręgów korpusu, by tam wykupywać tajne dokumenty wojskowe.**

Wykonawcą aresztowanej już jaczejki szpiegowskiej w Łodzi był niejaki **Henryk Świątek, plutonowy 18 p. p. Miał on polecone**

wykradania tajnych dokumentów wojskowych, jak rozkazy tajne. oraz bruljony do aktów mobilizacyjnych.

Po odpisaniu przez jaczejkę szpiegowską treści tych dokumentów, akty te były przez plut. Świątka ponownie odnoszone na dawne miejsce w biurze wojskowem.

Do **pomocy tej zbrodniczej działalności posiadał Świątek trzech cywilnych żydów: Sochaczewskiego, Krausa i Kupfermana.**

Wszyscy członkowie jaczejki szpiegowskiej zostali już aresztowani. Dochodzenie zostało wdrożone. Szczegóły dalsze trzymane są w tajemnicy, tembardziej, że pozostał jeszcze na wolności ów tajemniczy „kupiec" — emisarjusz sowiecki, który skupował kopje wykradanych tajnych dokumentów wojskowych.

Malwersacje poborowe w Częstochowie.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Częstochowa, 25 października.

W miejscowym komisarjacie policji zameldował Glik Hitel, iż **Szymonik Lucjan z Gnaszyna pobrał od niego 74 zł.** i jedną parę kamaszy męskich wzamian **zaco miał mu wyrobić to udogodnienie, że Glik, jako rocznik 1903, będzie służył w Częstochowie.** Po otrzymaniu pieniędzy i kamaszy. **Szymonik ulotnił się, zaś Glik został powołany do wojska i przydzielony do m. Łodzi.**

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że **Szymonik w czasie poboru rocznika 1903 pobrał również od wielu innych różne sumy, wzamian za co miał się wystarać o pozostawienie ich na służbie w Częstochowie i skrócenie służby wojskowej.**

Szymonik w roku 1921 i 1922 służył w P. K. U. Częstochowa, gdzie **wszedł w stosunki ze st. żołnierzem Moraczewskim, z którym wspólnie dzielił się pieniędzmi. pobieranymi od poborowych żydów z rocznika 1903.**

Podczas rewizji u Szymonika w mieszkaniu **znaleziono 21 różnych podań do różnych urzędów, a w** szczególności do P. K. U. Częstochowa, paszport rosyjski na nazwisko Blajwiesa Manela i **blankiety czyste książek wojskowych.**

Szymonika aresztowano i wraz z protokółem przesłano do sędziego śledczego. Dalsze śledztwo w toku.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.55: Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.85; H. Cegielski Poznań 0.57: Parowozy 0.35; Starachowice 2.71: Żyrardów 18.75; Nafta Polska 0.50; Spirytus 2.60: Chodorów 5.30. Ursus 2.15; Nobel 1.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 1.23 i pół; Holandja 204.30; Nowy Jork 520; Londyn 23.36; Paryż 27.10; Medjolan 22.50; Praga 15.47 i pół; Budapeszt 0.0068; Bukareszt 2.97 i pół: Belgrad 7.47 i pół; Sofja 3.80: **Warszawa 100.50.** Wiedeń 0.0073 i jedna czwarta; Bruksela 24.92 i pół.

Z Wystawy Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie.

Bukowski Jan. — Gałęzowska. — Hiroń. — Janoszanka. — Klimowski. — Pełczyński. — Rudzka. — Soldinger. — Szwarc. — Uziembło. — Wadowski. — Bielecki.

Rownocześnie z wystawą „Sztuki Rodzimej", z której zdałem już sprawę na łamach „Gońca Krak.", otwartą została zwykła wystawa miesięczna w lokalu Towarzystwa Sztuk Pięknych. Różni się ona od innych wystaw tego rodzaju mniejszymi rozmiarami, ponieważ salę główną i jeden z bocznych pokoi zajęła „Sztuka Rodzima".

Dając na obecną wystawę miesięczną rzut oka, będę się trzymał porządku alfabetycznego wystawców, co uwolni mnie od segregowania ich w miarę wartości prac wystawionych — niechaj to czyni publiczność. odwiedzająca tak chętnie gmach Towarzystwa przy placu Szczepańskim.

* * *

A więc na pierwszem miejscu wspomnieć muszę o Janie **Bukowskim.** Nadesłał on kilka portretów, między którymi wyróżnia się śmiało malowany i dużo charakterystyki posiadający „Portret kobiecy" (nr. 107). jeden z tych, jakie — choćbyśmy nie znali osoby portretowanej — budzą przekonanie, że są podobne w artystycznem znaczeniu takiego określenia.

Szereg **miniatur**, wykonanych przez **Gałęzowską,** czyni sympatyczne wrażenie już przez to, że jest świadectwem niebezowocnych i godnych uznania usiłowań, zmierzających do wskrzeszenia u nas tej gałęzi malarstwa. bardzo wdzięcznej, lecz wymagającej znacznego nakładu finezyjnej a cierpliwej pracy.

Dłuższy przeciąg czasu nie widziałem prac **Hironia.** Z prawdziwą tedy przyjemnością stwierdzam na jego obecnie wystawionych rzeczach imponujący postęp. Widocznem jest, że artysta wyzbył się dawniejszego sposobu malowania, który czynił wrażenie szukania poomacku. Doskonałe: „Widoki Gdańska" (nr. 175, 169), „Domy nad morzem" (nr. 159) i „Pejzaż z księżycem" (nr. 157) — to już nie jakieś próby. czy studja, ale rzeczy artystycznie obmyślane i namalowane.

Zbiorowa wystawa malowideł na szkle **Janoszanki** budzi zainteresowanie ze względu na oryginalność pomysłów i techniki, dającej ciekawe „sui generis" efekty przy użyciu stosunkowo niewielu środków. Najudatniej wypadły te kompozycje, w których artystka dała pełną folgę fantazji, wprowadzając do nich bajeczne zwierzęta, ptaki, gady i owady na tle bajecznej, względnie bajkowej roślinności i starając się przedewszystkiem o to, aby całość czyniła wrażenie jakiegoś nadzwyczaj bogatego ornamentu. Biorąc to na uwagę, sądzę, że zasługują na wyróżnienie „Owoce" (nr. 177, 180), jako najwięcej typowe dla rodzaju malarstwa, uprawianego przez Janoszankę z powodzeniem. Przejście do właściwego malarstwa z pewnemi reminiscencjami japońszczyzny, stanowią doskonałe „Kruki" (nr. 188), „Czapla" (nr. 198) i „Ptak" (nr. 179) a „Konik Zwierzyniecki" (nr. 93) jest próbą traktowania tematu rodzajowego na sposób zdobniczy.

Klimowskiego „Zachód słońca" (nr 93) i „Tęcza" (nr. 87) mają zwykłe zalety krajobrazów tego artysty, który, stanąwszy na pewnej wysokości, nie stara się iść jeszcze wyżej. Lepszem od poprzednich, bo wyrazistszem w kolorze, jest studjum „Szkarłat kiściasty" (nr. 96).

Dwa „Jesienne pejzaże" Pełczyńskiego, aczkolwiek malowane trochę po staroświecku, w porównaniu z dzisiejszymi sposobami malowania, podobają się powszechnie.

„Autoportret" (w owalu nr. 103) i „Wnętrze" (nr. 85) **Rudzkiej** wskazują malarkę, która dużo umie i która posiada w swej technice ślady wpływu malarstwa francuskiego. Nie wiem, czy Rudzka studjowała w Paryżu, ale gdyby tak nie było, to zalety, jakie posiada jej pendzel, wskazują bardzo dobre przykłady, za którymi artystka iść się stara.

Soldinger, nie wystawiający dotąd w Krakowie, daje się poznać swą wystawą zbiorową, na którą złożyły się przeważnie prace, wykonane z użyciem motywów, czerpanych z Holandji, gdzie artysta bawił pono czas dłuższy. Całość wystawy tej czyni wrażenie zajmujące, ma bowiem charakter poniekąd egzotyczny. a niektóre z pejzażów, na niej się znajdujących, mocno przypominają dzieła starych mistrzów holenderskich. jak np. te, co noszą numery 120, 132, 141 i 171, ale nie są ich niewolniczemi kopjami.

Dobry, powiedziałbym nawet nieprzeciętnie dobry „Portret mężczyzny" (nr 95), malowany przez **Szwarca** w „plein air'ze", ma wiele siły w charakterystyce i efektu w kolorze, a wykonany jest tak, że naprawdę „patrzy" na widza, co spotyka się tylko w pierwszorzędnych podobiznach. Gdyby do tych wysokich zalet, jakie posiada rzeczony portret, dodał był artysta trochę więcej subtelności rysunkowej i kolorystycznej, byłaby to praca bez zarzutu. Pochwał takichsamych nie można zastosować do innej pracy Szwarca, a mianowicie do „Portretu kobiecego w kostjumie z czasów Odrodzenia" (nr. 82), wykonanego najoczywiściej na wzór słynnej „Monny Lizy" Leonarda da Vinci, z której wziął artysta nietylko sposób trzymania głowy i rąk, ale nawet pragnął skopjować ów zagadkowy półuśmiech, drażniący ludzi już w ciągu przeszło czterech stuleci na twarzy kobiety uwielbianej przez mistrza. Niestety, dobre chęci zawiodły artystę, bo stworzył coś, co przypomina „Monnę Lizę", ale nie w dodatni sposób.

Krajobrazy **Uziembły**, tym razem wystawione, zaliczyć trzeba do serji najlepszych. jakie wyszły z jego pracowni. Widocznem jest na nich, że artysta zmodyfikował w pewnym stopniu sposób patrzenia na naturę, wzbogacając przytem swą zaletę znaczną liczbą barw i tonów oraz unikając schematycznego powtarzania tychże bez względu na różnice, wynikające z rozmaitego oświetlenia w rozmaitych porach dnia i roku. Toteż jego „Sosny" (nr. 97), „Brzozy" (nr. 102) i „Wierzby" (nr. 101) są tak świetne i prawdziwe pod względem kolorystycznym, że patrzyłoby się na nie bez końca. Niepowszednia soczystość barw w pejzażach Uziembły, na którą już nieraz zwracałem uwagę, pozostała nadal ich zaletą, lecz zyskała jeszcze skutkiem subtelności wykonania, na którą artysta kładzie większą wagę teraz, niż dawniej.

Wadowskiego niewielkich rozmiarów widoczek „Z Doliny Białej Wody" (nr. 114) jest efektownie wykonany i zdradza, że jego autor umie patrzeć na piękno przyrody tatrzańskiej.

O drzeworytach barwnych **Bieleckiego** pisałem już wiosną br. na tem miejscu. Nie będę zatem powtarzał pochwał, jakich im wtedy nie szczędziłem, lecz polecę uwadze miłośników sztuki, jako prace bardzo utalentowanego młodego artysty, zasługującego na poparcie.

Józef Trepka.

Syn zabija kochanka matki

Strzelał na rozkaz ojca, który go namówił do zbrodni, gdyż jako małoletniemu nie grozi mu kara śmierci.

W tych dniach rozegrał się w Paryżu wstrząsający dramat rodzinny. Oto **17-letni młodzieniec strzelił na rozkaz ojca do kochanka swojej matki.**

Sprawa miała następujący przebieg:

W jednej z restauracji w śródmieściu o pół do 12 w nocy zjawił się pięćdziesięcioletni pan w towarzystwie młodzieńca i podszedł do stołu, przy którym siedzieli mężczyzna i kobieta.

Oboje, na widok podchodzącego pana, **wstali z miejsc, nie mogąc ukryć przerażenia.** Okazało się bowiem, że pani, której nazwisko brzmiało Reques, jest żoną przybyłego pana, a jej towarzysz przy stole, kupiec wina Honore Lode — jej kochankiem.

Sytuacja była ciężka i wkrótce usłyszeli przy sąsiednich stolikach **kłótnię, prowadzoną podniesionymi głosami.** Gdy gospodarz lokalu usłyszał ponadto słowa: **„Strzelaj! czemu nie strzelasz!"** — uważał za stosowne kłócących się gości przy pomocy kelnerów wyprosić za drzwi.

Kłótnię kontynuowano jednak na ulicy. Nagle młodzieniec, który był synem Roquesa,

wyciągnął rewolwer z kieszeni i sześciokrotnie strzelił do kochanka matki,

który **pięciu strzałami raniony runął na chodnik.**

Młody Roques nie stawił oporu nadbiegłym policjantom i zeznał w komisarjacie, że **chciał pomścić ojca,** przyczem zapewniał, że działał z własnej woli.

Ponieważ jednak zeznania świadków stwierdziły, że to **ojciec namówił syna do czynu, gdyż jako małoletniemu nie grozi mu kara śmierci,**

aresztowano ojca,

jako właściwego sprawcę zbrodni.

Tajemnica niedoszłej samobójczyni,

która zastrzeliła porucznika.

Nowe sensacyjne szczegóły morderstwa w Zamościu.

W uzupełnieniu wiadomości odnoszących się do sensacyjnego morderstwa, popełnionego przez Janinę Bocheńską na osobie porucznika Bolesława Jachny, donoszą z Zamościa, co następuje: Przeprowadzona komisyjna sekcja zwłok ustaliła przyczynę śmierci. **Kula, wymierzona z pistoletu brauningowego Nr. 7, przebiła prawe ramię, prawe płuco i arterję gardłową,** poczem wyszedłszy z ciała, zsunęła się po przedramieniu, nie przebijając bluzy. Ciało zamordowanego, na życzenie telegraficzne rodziny, oddano zostało do dyspozycji komitetu oficerskiego, który zajmie się pogrzebem. Zmarły cieszył się zarówno w gronie kolegów, jak i znajomych bardzo dobrą opinją.

MORDERCZYNI.

Janina Bocheńska jest osobą inteligentną, ma ukończoną szkołę średnią, a ostatnio piastowała urząd sekretarki w jednym z urzędów wileńskich. Do Zamościa **przyjechała z zamiarem zamordowania byłego narzeczonego i popełnienia samobójstwa.**

Od kilku dni posiadała w ręku brauning, ale żadną miarą nie umiała się z nim obchodzić. Najtrudniej przychodziło jej naładowanie automatycznego pistoletu, to też **ładowała kulę przy pomocy nożyczek,** czego znaki zauważyć można na częściach składowych magazynu brauningowego. **Gdy** się jej pierwsza kula wsunęła przypadkowo w lufę, **udała się na pole i oddała próbny strzał. Do porucznika strzeliła dwukrotnie.** Pierwszy strzał był celny, drugi zgórował.

PLAN SAMOBÓJCZY.

Po strzale do narzeczonego poczęła się Bocheńska szybko oddalać bocznemi ulicami, by jaknajprędzej znaleźć się w otwartem polu i uskutecznić swój plan samobójczy. Tu jednak została przyaresztowana przez policję.

Morderstwo, jakie popełniła, musiało mieć swoją bardzo ważną przyczynę, skoro ta młoda, inteligentna osoba postanowiła pozbawić życia narzeczonego, a następnie i sama usunąć się z horyzontu ziemi.

DROBNE OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Józef Bal, urodzony 25 lutego 1899 w Czekaju, wydaną przez P. K. U. Sanok. 1120

PEŁNA temperamentu, inteligentna i zamożna panna pragnie z braku znajomości poznać mężczyznę do lat 30, bardzo miłego, pięknego charakteru, z uniwersyteckiem wykształceniem. Blondyni mile widziani. Zgł. do Administracji „Gońca" pod: „Gewont".

WDOWA w średnim wieku, ładna, zamożna, inteligentna, pragnie zawiązać znajomość tylko z inteligentnym, dobrze wychowanym, 45-letnim panem. Zgłoszenia pod L. S. do Adm. „Gońca".

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrak. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.